



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W Dawkowie  
pożegnali lato  
| s. 3



Fedrowali z folklorem  
i humorem  
| s. 4



Przycajony Seman,  
ukryty Smok  
| s. 8



## Maraton »po naszymu«

**WYDARZENIE:** W ubiegłym tygodniu po raz trzynasty mieszkańcy naszego regionu odkrywali „Skarby z cieszyńskiej trówy”. Gwoździem tegorocznej edycji imprezy propagującej bogactwo historii i tradycji Śląska Cieszyńskiego był I Cieszyński Maraton Czytania Tekstów Gwarowych. Imprezę zorganizowały Książnica Cieszyńska, Kongres Polaków w Republice Czeskiej oraz Zarząd Główny i Sekcja Ludoznawcza Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Maraton pod hasłem „Czytamy po naszymu” odbył się w niedzielę w Książnicy Cieszyńskiej. Zainicjowały go występy dzieci i młodzieży, laureatów IX Konkursu Gwar Śląska Cieszyńskiego „Po naszymu po obu stronach Olzy”. W Książnicy Cieszyńskiej wystąpili m.in. Magda Szyja i Michał Wojnar, czyli „Gizdy” ze Szkoły Podstawowej w Karwinie oraz Dawid Haratyk ze Szkoły Podstawowej w Jabłonkowie. Prezentując młodych artystów Leszek Richter z Sekcji Ludoznawczej działającej przy Zarządzie Głównym PZKO podkreślał, że cieszyńską kulturę ludową należy promować w całej jej krasie. – Zgodzimy się zaś, że jednym z jej fundamentów są gwary Śląska Cieszyńskiego. Dlatego konkurs „Po naszymu po obu stronach Olzy” zorganizowaliśmy już po raz dziewiąty. W jego tegorocznej edycji wzięło udział 177 przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych i średnich z całego Śląska Cieszyńskiego – przekonywał Richter.

Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej, przypomniał zaś, że pomysł zorganizowania maratonu gwarowego zrodził się w trakcie ubiegłorocznej edycji „Cieszyńskiej trówy”. – Zauważyliśmy wówczas znaczącą nieobecność gwary na tej imprezie i postanowiliśmy wypełnić tę lukę. A ponieważ jesteśmy biblioteką, postanowiliśmy skoncentrować się nie na żywym języku, ale na pokazaniu piśmiennictwa w gwarze



O specyfice i znaczeniu cieszyńskiej gwary mówił prof. Daniel Kadłubiec.

cieszyńskiej – tłumaczył. Dodał przy tym, że organizatorzy maratonu chcą, by nie był to jednorazowy „incydent”. – Wszystko będzie jednak zależało od zainteresowania uczestników. Również formuła tego spotkania pewnie będzie ulegać jeszcze zmianie, ponieważ testujemy pewne możliwości i zobaczymy, które z nich się sprawdzą – zapowiada Szelong.

Wśród atrakcji niedzielnego Maratonu Czytania Tekstów Gwarowych były m.in. warsztaty introligatorskie, cieszące się dużą popularnością wśród najmłodszych warsztaty czerpania papieru, kiermasz wydawnictw regionalnych, a także konkursy z nagrodami. Uczestnicy zaprezentowali zaś publiczności zarówno klasykę rodzimej literatury ludowej, jak również powstającą współcześnie prozę oraz poezję gwarową. Zaproszenie do udziału w maratonie przyjęli zaś m.in. burmistrz Cieszyna Mięszysław Szczurek, prezes Kongresu Polaków w RC Józef Szymeczek, dyrektor Zamku Cieszyn Ewa Gołębiowska, dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego Marian Dembiniok oraz aktor i wiceprezes Kongresu Polaków – Rudolf Moliński, który poprowadził imprezę.

Ich gwarowe popisy poprzedził wykład prof. Daniela Kadłubca, który pokrótce opowiedział zebranym o historii, specyfice i znaczeniu gwary cieszyńskiej. – Nasza gwara to jest cieszyński język ocalenia narodowego. To język Rejów i Kochanowskich, który przez sześć wieków pomagał naszym przodkom zachować nasze dziedzictwo narodowe. Ale

to także ogromnie ważny element etnoidentyfikacyjny. Gwara odpowiada bowiem na pytanie, kim jesteśmy i jacy jesteśmy. I ten aspekt uważam za równie ważny. O tym, że jesteśmy stela, świadczy bowiem przede wszystkim język. Jeżeli więc chcemy zachować tożsamość, trzeba kultywować gwara w szkołach, mediach, innych instytucjach. Wszystko dlatego, że język służy nie tylko porozumiewaniu się, ale również kształtowaniu świata. Znając języki nie tylko potrafimy się dogadać, ale przede wszystkim mamy w sobie o kilka światów więcej niż ludzie, którzy posługują się tylko jednym językiem – przekonywał prof. Kadłubiec. Niedzielną imprezę zwińczyło zaś spotkanie z prof. Zofią Trajło-Lipowską, autorką książki „Nowy Kapoan. Strzel i traf do czesko-polskich językowych gaf”. To pełna anegdota, napisana lekkim i zabawnym językiem książka opisująca czesko-polskie nieporozumienia językowe, która nie stroni także od cieszyńskich przykładów kontaktów dwóch nacji.

## ZDARZYŁO SIĘ

### ŁOWILI AUDI W STAWIE

40 metrów od brzegu „zajechał” w sobotę samochód, który skończył na dnie stawu w Rychwałdzie. W niedzielę pojazd wyciągały z wody trzy jednostki strażackie.

Jak podała policja, w niedzielę około siódmej rano 24-letni mężczyzna jadący samochodem marki audi z Ostrawy do Rychwałdu po ulicy Orłowskiej na zakręcie zjechał w lewo do stawu. Funkcjonariusze ustalili, że kierowca nie był pod wpływem alkoholu ani żadnych narkotyków.

– Strażacy po przyjeździe na miejsce stwierdzili, że pojazd znajduje się 40 metrów od brzegu na głębokości ok 1,5 metra, z wody wystawał jedynie dach samochodu. Kierowca wydostał się ze środka jeszcze przed naszym przybyciem. Na szczęście z auta nie wyciekły żadne płyny eksploatacyjne, ale i tak na wszelki wypadek strażacy przez cały czas obserwowali taflę wody i byli przygotowani na zlikwidowanie ewentualnego wycieku – poinformował rzecznik wojewódzkiej straży pożarnej, Petr Holub.

Na miejsce musiał przyjechać specjalny dźwig Hydrokon 240 K7 z jednostki strażackiej z Hlučína, który wyciągnął samochód na brzeg.

Strażacy musieli jednak najpierw poobcinać gałęzie jednego z drzew, żeby ramię dźwigu mogło dostać się nad wodę. Cała akcja trwała ponad 6 godzin. W tej chwili okoliczności wypadku bada jeszcze policja.

(ep)



Audi skończyło 40 metrów od brzegu.

Fot. ARC

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 13 do 17 °C  
noc: 12 do 8 °C  
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 12 do 16 °C  
noc: 13 do 9 °C  
wiatr: 2-6 m/s



Zdjęcia: WITOLD KOZDOŃ

Publiczności zaprezentowali się m.in. Magda Szyja i Michał Wojnar z PSP w Karwinie-Fryszacie.

WITOLD KOZDOŃ  
Ankieta na str. 5



9 771212 422027

1 3 1 1 3

## KRÓTKO

POSZUKIWANI  
INWESTORZY

**REGION (ep)** – Na targach inwestycyjnych Expo Real 2013 w Monachium swoje możliwości zaprezentuje województwo morawsko-śląskie wraz z miastami Hawierzowem i Karwiną oraz spółką RPG RE Land. Na targach przedstawiciele naszego regionu zaprezentują wolne miejsca w strefach przemysłowych i terenach zdegradowanych, tzw. brownfields. Wśród oferowanych stref znajdzie się też powstająca właśnie strefa „Nad Barborą”, która ze swymi 100 hektarami jest w tej chwili największym tego typu terenem w województwie morawsko-śląskim. Miasto Karwina zaprezentuje swoją strefę przemysłową, a Hawierzów przedstawi tzw. Dukla Industrial Park.

\* \* \*

## NOWA SALA

**KARWINA (sch)** – Studenci karwińskiego Wydziału Handlu i Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego w Opawie mają do dyspozycji wyremontowaną salę gimnastyczną. Mieści się ona w miasteczku studenckim na Vyhlídce. Remont obejmował wymianę podłóg i boazerii, naprawę instalacji grzewczej oraz wymianę części wyposażenia. Koszt w wysokości 1,8 mln koron poniosła w całości uczelnia. Studenci wydziału będą mogli z niej korzystać zarówno na zajęciach wuefu, jak i poza nimi. W ramach zaplanowanej na dziś uroczystej inauguracji wyremontowanej sali gimnastycznej, odbędzie się 1. edycja turnieju siatkarskiego o puchar dziekana, w której wystartują drużyny mieszane pięciu szkół średnich.

\* \* \*

SETKA MIESZKAŃ  
NA PRÓBĘ

**REGION (dc)** – Spółka RPG Byty, której większościowym właścicielem jest Zdeněk Bakala, zamierza rozpocząć prywatyzację mieszkań. Na razie chodzi jednak o znikomy odsetek z 44 tys. lokali, których jest właścicielem. Kierownictwo spółki mówi o ok. setce mieszkań. Sprzedaż dużej ich liczby byłaby prawdopodobnie niemożliwa również z tego powodu, że firma wiosną br. wyemitowała obligacje wartości 10 mld koron, poręczone majątkiem, a więc przede wszystkim mieszkańami. Między kierownictwem RPG Byty a Stowarzyszeniem Lokatorów nie ma zgody co do cen, za jakie mają być sprzedane. Bakala już w 2004 roku, kiedy został właścicielem mieszkań kopalnianych po odkupieniu od Karbon Investu sprywatyzowanego udziału państwowego w spółce OKD, publicznie przyrzekł, że mieszkania zaofertuje lokatorom. Nie zrobił tego.

\* \* \*

## CZTERY OFIARY

**JASTRZĘBIE-ZDRÓJ (sch)** – Cztery osoby zginęły w poniedziałek rano w wyniku pożaru, który wybuchł w dwukondygnacyjnym budynku wielorodzinnym przy ul. Stodoły w Jastrzębiu-Zdroju. Pożar został zgłoszony tuż po godz. 6. Na miejsce zostały skierowane 4 jednostki straży pożarnej. Paliło się wyposażenie mieszkania na parterze. Jak podały służby kryzysowe wojewody śląskiego, wszystkie ofiary były osobami dorosłymi. Przyczyny tragedii nie są na razie znane.

# Są pieniądze – można budować obwodnicę

Dobrą wiadomość przywiózł w piątek do naszego regionu minister transportu w dymisji, Zdeněk Žák. Wraz z bukietem kwiatów przekazał ją w Ostrawie burmistrz Trzyńca, Věře Palkovskiej. Na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim, w obecności hetmana Mirosława Nováka, szef resortu oznajmił, że wszelkie formalności związane z budową nowego odcinka drogi I/11 między Trzyńcem-Nieborami a Bystrzycą zostały sfinalizowane. W tym tygodniu zostanie ogłoszony przetarg na dostawę i – jeżeli sprawy pomyślnie się ułożą – już w marcu przyszłego roku rozpocznie się budowa. – Po latach przygotowań i negocjacji obwodnica Trzyńca przestaje być teorią i zaczyna się urzeczywistniać – podsumowała rzeczniczka trzynieckiego ratusza, Šárka Szlaurová.



Věře Palkovská, bardziej od skądinąd ładnego bukietu kwiatów, ucieszyła informacja o bliskim rozpoczęciu budowy obwodnicy.

Na odcinku między Trzanowicami a Nieborami przygotowania do budowy nowej drogi są spóźnione w stosunku do etapu Niebory – Bystrzyca. Nie zostały jeszcze wykupione grunty. – Gdybyśmy czekali na sfinalizowanie przygotowań całej trasy, od Trzanowic aż po Bystrzycę, budowa drogi spóźniłaby się o kolejnych kilka lat. Dlatego chciałabym podziękować ministerstwu transportu, że zgodziło się podzielić inwestycję na trzy odcinki w zależności od stopnia ich przygotowania. W ten sposób budowa obwodnicy Trzyńca ruszy już w przyszłym roku – podkreśliła Palkovská.

Region otrzyma 5 mld koron na budowę nowej drogi. Dzięki temu, że komunikacja ta została zakwalifikowana do sieci głównych tras transeuropejskich, zostanie wsparta z funduszy unijnych. **(dc)**

## Rowery pojedą do Gambii

Roman Posolda, dyrektor spółki użyteczności społecznej Kola pro Afriku (Rowery dla Afryki) w październiku będzie towarzyszył ładunkowi rowerów do Gambii. Tamtejszym dzieciom przekaze m.in. 66 bicykli, które podarowali mieszkańcy naszego regionu za pośrednictwem Caritasu w Trzyńcu. Na razie są przygotowane w magazynie zbiorczym w Ostrawie. – Po powrocie z Afryki Roman Po-

solda zamierza zorganizować prelekcję nt. podróży do Gambii. Dokładny termin zostanie opublikowany na naszej stronie internetowej – informuje dyrektorka Caritasu Trzyniec, Marta Bezecna.

W listopadzie odbędzie się dalsza runda zbierania starszych rowerów dla afrykańskich dzieci. Trzyniecki Caritas ponownie włączy się w tę akcję. Rowery służą małym Gam-

bijczykom przede wszystkim jako środek lokomocji, ułatwiający im dotarcie do szkół. Wiele tamtejszych dzieci ma bardzo daleko do szkoły, co utrudnia im dostęp do kształcenia, a tym samym szanse na lepsze życie. Posolda – podróżnik, sportowiec i zapalony rowerzysta, postanowił im pomóc, wzorując się na angielskiej organizacji Jole Rider. Rowery, podarowane przez miesz-

kańców różnych miast Republiki Czeskiej, są przed dostarczeniem na czarny kontynent remontowane przez więźniów Zakładu Karnego w Ostrawie-Herzanicach. Od początku września siedem więźniów przygotowało już 176 bicykli. – To dla nas duża pomoc – mówi Posolda, chwając pozytywne nastawienie kierownictwa więzienia do projektu. **(dc)**

## Trzy tygodnie w jaskiniach

Do Vojtěchova za Olomuńcem wyjechała w sobotę grupa dzieci z Czeskiego Cieszyna. Spędzą trzy tygodnie w sanatorium dziecięcym ze speleoterapią. Speleoterapia to metoda leczenia wykorzystująca mikroklimat panujący w niektórych miejscach pod powierzchnią ziemi i szczególnie właściwości lecznicze jaskiń. Sanatorium w Vojtěchovie specjalizuje się w organizowaniu pobytów dla dzieci z osłabionym systemem odpornościowym, alergiami oraz cierpiących na różne choroby układu oddechowego. Ten sposób leczenia wydaje się idealny dla dzieci żyjących w zanieczyszczonym regionie.

– W ramach pobytu dzieci zaliczą 14 trzygodzinnych kuracji w jaskini. Będą też inhalacje, ćwiczenia oddechowe, spacer, hartowanie ciała i jazda na rowerze do ćwiczeń – wyjaśnił zastępca burmistrza Czeskiego Cieszyna, Petr Procházka. Miasto pomaga sfinansować wyjazd dzieci. Pobyt refunduje ubezpieczalnia zdrowotna, natomiast władze miasta zapłacą opłatę regulacyjną wynoszącą 100 koron na dzień oraz zafundują dzieciom przejazd autobusem w obie strony.

– To nie jedyna inicjatywa wspierająca poprawę zdrowia dzieci z naszego miasta – poinformowała rzeczniczka czeskocieszyńskiego ratusza, Dorota Havlík. – Na wyjeź-

dzie zdrowotnym w Chorwacji było w tym roku 164 dzieci z Czeskiego Cieszyna. Miasto zapłaciło za to 2,3 mln koron. Pobytu zdrowotne nad chorwackim morzem organizujemy od 2000 roku. Środki idą z budżetu miasta, jedno dziecko może wyjechać raz na dwa lata, a rodzice dopłacają do pobytu jedynie 1000 koron – wyjaśniła. Czeskocieszyńskie szkoły otrzymują również dotację na zorganizowanie „szkoły w przyrodzie”. W tym roku, podobnie jak w poprzednim, miasto przeznaczyło na ten cel 400 tys. koron. Pobyt musi trwać co najmniej 12 dni, a władze miasta dokładają 150 koron na dzień na każde dziecko. **(ep)**

## Zaostrzone obywatelstwo

Cudzoziemcy ubiegający się o czeskie obywatelstwo muszą się od przyszłego roku liczyć z pewnymi utrudnieniami. Oprócz znajomości języka czeskiego będą musieli wykazać się również znajomością czeskich realiów – systemu prawnego, historii, kultury i geografii.

Jak podały czeskie media, zaostrzenie kryteriów udzielania obywatelstwa nie jest wymysłem czeskich ustawodawców, ale normalną praktyką stosowaną w większości państw Unii Europejskiej. Obo-

wiązkowe egzaminy z realiów zostały więc wprowadzone również do ustawy o czeskim obywatelstwie. Na tej podstawie Ministerstwo Szkolnictwa przygotowało rozporządzenie, które daje egzaminom jasne reguły.

Według czeskiego resortu szkolnictwa, egzaminów nie należy traktować jako kłód rzucanych cudzoziemcom pod nogi, ale jako narzędzie motywacji do pogłębiania swojej wiedzy nt. nowego kraju zamieszkania. Znajomość realiów

ma również prowadzić do łatwiejszej asymilacji zamiast tworzenia zamkniętych gett oraz odsuwania się na marginesie społeczeństwa.

Jak udało nam się stwierdzić, w Polsce podobny egzamin na razie nie jest wymagany. Według Ustawy o obywatelstwie polskim opublikowanej w Dzienniku Ustaw z 2012 roku, od osób ubiegających się o uznanie za obywatela polskiego wymagany jest tylko certyfikat poświadczający znajomość języka polskiego na poziomie B2. **(sch)**

### Bandyckie napady w Cieszynie

Policjanci z Cieszyna zatrzymali podejrzanego o napady na przechodniów. Sprawca na terenie miasta obezwładniał idących samotnie mężczyzn, po czym zabierał im pieniądze, telefony i biżuterię. Łączna wartość skradzionego mienia wynosi ponad 10 tysięcy złotych.

Do napadów na przechodniów dochodziło na przełomie sierpnia i września. – Podejrzan wypatrywał w nocy idące samotnie osoby, których zachowanie wskazywało, że są pod wpływem alkoholu. Następnie szedł za nimi wyczekując na odpowiedni moment i miejsce. Napastnik uderzając po całym ciele doprowadzał ofiary do stanu bezbronności. Kradł wszystko, co poszkodowani mieli przy sobie – informuje Rafał Domagała, rzecznik prasowy cieszynskiej policji.

Na trop sprawcy Śledczy Wydziału Kryminalnego zajmujący się sprawą wpadli w ubiegłym tygodniu. Okazał się nim 20-letni mieszkaniec Cieszyna. Sprawca trafił do aresztu. Udało się także odzyskać część skradzionych przedmiotów o łącznej wartości około 6000 zł. – Śledczy zabezpieczyli także pieniądze w kwocie 2300 zł. Ponadto podczas przeszukania stróża prawa znaleźli u niego ponad 25 gramów marihuany – informuje rzeczniczka.

Sąd Rejonowy w Cieszynie na wniosek prokuratora aresztował 20-latkę na okres dwóch miesięcy. Bandydzie grozi teraz 12 lat więzienia. **(ox.pl)**

# W Darkowie pożegnali lato

W sobotnie popołudnie Miejscowe Koło PZKO w Karwinie-Darkowie zaprosiło swych członków i sympatyków na imprezę „Pożegnanie lata”. – Tak dużej frekwencji jak na „Wiankach” z pewnością dziś nie będzie, ale liczymy, że około setki osób się tutaj przewinie – mówił prezes koła Piotr Sztuła.

Atrakcją imprezy, która odbyła się w ogrodzie przy świetlicy darkowskiego koła PZKO, był nie tylko grill, koczoce i koło szczęścia, ale przede wszystkim smażenie stryków. – Przygotowaliśmy dwa wiadra ziemniaków, jednak gdyby mimo wszystko zabrakło ziemniaków, mamy trzech panów, którzy ruszą do pracy przy ich obieraniu – śmiał się Sztuła.

Poważnie zaznaczył zaś, że podobnych imprez nie udałoby się w Darkowie zorganizować bez ofiarnej pracy członkiń miejscowego Klubu Kobiet. – Duszą towarzystwa

jest Danuta Stryja. Dzięki naszym paniom powszechnie wiadomo, że kuchnia jest u nas bardzo dobra. W efekcie przychodzą do nas ludzie z całej Karwiny i nie tylko – mówił.

Dawniej tamtejsze koło PZKO liczyło nawet 500 członków. Dziś skupia 120 osób, ale tylko 30 z nich mieszka w Darkowie. Reszta przeniosła się w inne części Karwiny, a także do Cierlicka, czy Rzeki. Dawni darkowianie z sentymentu przyjeżdżają jednak na okolicznościowe imprezy.

Sobotnie „Pożegnanie lata” zorga-



W sobotę bawiono się w ogrodzie obok świetlicy Koła PZKO w Karwinie-Darkowie.

nizowano w ogrodzie obok świetlicy koła, jednak ze względu na chłód, część uczestników bawiła się również w jej wnętrzu. Budynek, w którym mieści się siedziba Koła PZKO w Darkowie, sąsiaduje zaś z kopalniowym szybem.

– Ogólnie znaną sprawą jest fakt, że mamy duże problemy z naszym lokalem. Przed trzema laty podczas powodzi siedziba naszego koła znalazła się pod wodą. Ważniejsze jednak, że ze względu na szkody górnicze okoliczne budynki stoją puste, w efekcie grasują tutaj złodzieje.

Obliczyliśmy, że tylko w tym roku włamano się do naszej siedziby chyba jedenaście razy. Czasami złodzieje przyjdą, wypiją alkohol, zjedzą, co znajdują w lodówkach i pozostaje po nich jedynie wybite okno, czy uszkodzone drzwi. Raz jednak ukradli nam wszystkie metalowe rurki. Woda wyciekała z wodociągu przez trzy dni, zalewając pomieszczenia – wspomina prezes.

Z tego powodu w oknach świetlicy pojawiły się w tym roku kraty. – Materiał trochę kosztował, ale robotę wykonaliśmy społecznie. W pewnym

stopniu zabezpieczyliśmy budynek, mimo to obawiam się, że zawsze znajdzie się jednak ktoś, kto będzie potrzebował coś ukradnąć – martwił się Walter Stryja, który podczas sobotniego pikniku doglądał ogrodowego grilla.

– Problemów mamy dużo, ale na razie jesteśmy w stanie jakoś je uciągnąć. Nie wykluczamy, że w przyszłości będziemy zmuszeni do przyłączenia się do któregoś z karwińskich kół PZKO, ale mówię o tym niechętnie, ponieważ bardzo zależy nam na naszym chórze „Lira”, który przed kilkoma laty obchodził stulecie istnienia i dziś należy do czołówki zaolziańskich chórów. Obawiamy się zaś, że w momencie, gdy opuścimy nasz budynek, zespół „Liry” po prostu się rozpadnie – tłumaczył Sztuła.

Prezes darkowskiego PZKO dodał jednak, że poza problemami członkom koła zdarzają się także sukcesy. – Na przykład raz udało się złapać złodzieja na gorącym uczynku. Wszystko działo się jesienią ubiegłego roku, a bohaterkami jak zwykle były członkinie naszego Klubu Kobiet, które schwytały złodzieja i zatrzymały go do czasu przyjazdu policji – wspomina prezes.

WITOLD KOZDOŃ



Ze względu na chłód część osób zegnała także lato we wnętrzu świetlicy PZKO.

Zdjęcia: WITOLD KOZDOŃ

## Nie tylko ziemniaki

Przy tradycyjnych potrawach z ziemniaków i muzyce ludowej bawili się w sobotę członkowie koła PZKO w Czeskim-Cieszynie-Sibicy oraz goście z innych kół i z Polski.

Kto zawitał w sobotę do ogrodu miejscowego PZKO, mógł uraczyć się żurkiem, kluskami ze śliwkami, domowymi ciastami, a przede wszystkim – ziemniaczanymi plackami i strykami, które każdego roku cieszą się największą popularnością wśród oferowanych dań.

W programie kulturalnym wystąpiły uczennice polskiej podstawówki w Sibicy oraz zaprzyjaźniony zespół „Dudoski” z Jasienicy. Przygotowano również wystawę dwóch miejscowych artystek. W sali domu PZKO można było zobaczyć obrazy Anny Piskiewicz oraz prace plastycz-

ne Grażyny Šimůnkovej – przede wszystkim wykonane koronką klockową oraz papierowe postacie z trójwymiarowego origami.

Po występach można było bawić się przy muzyce DJ Zdzisława Puszkiewicza, a dla dzieci przygotowano gry, konkursy i zabawy.

Chociaż „Kobzol Szoł”, czyli Święto Ziemniaka, to tradycyjna impreza Miejscowego Koła organizowana od dawna, od kilku lat odbywa się w ramach transgranicznego projektu „Przez granice kultur – czesko-polskie spotkania artystyczne”.

– Od trzech lat współpracujemy

z kołem PZKO w Lesznej Dolnej oraz z Gminnym Ośrodkiem kultury w Jasienicy. Odwiedzamy się na naszych imprezach, w ramach projektu wyremontowaliśmy dom PZKO, a lesznie postawili przy swoim budynku scenę. Goście z Jasienicy zawsze przyjeżdżają do nas ze swoim regionalnym zespołem – wyjaśniła prezes sibickiego koła, Irena Kołek. Kilka tygodni temu partnerzy projektu spotkali się na imprezie lesznieńskiego koła – „Przełądzie Kapel na Trójstyku”, a do Jasienicy pezetkaowcy jeżdżą co roku na Święto Stracha Polnego. (ep)



Anna Piskiewicz i Grażyna Šimůnkova na wystawie w domu PZKO w Sibicy.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

## Święty obraz w Czeskim Cieszynie

Zabiegali o to od lat. Teraz cieszą się na niedzielną uroczystość. Uczestnicy mających przeszło 20-letnią historię pielgrzymek z Zaolzia na Jasną Górę w najbliższą niedzielę zainstalują w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Specjalnie dla tej świątyni namalował go artysta malarz Wacław Sobieraj z Bielska-Białej.

W niedzielę po południu w salce parafialnej przy kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie odbędzie się spotkanie pielgrzymkowe. Organizatorzy pielgrzymek, Jadwiga i Franciszek Frankowie, zapraszają na wspólne spotkanie wszystkich tych, którzy wzięli udział w tegorocznej pielgrzymce do Częstochowy – pieszej, rowerowej czy autokarowej. Te spotkania odbywają się co roku, natomiast tegoroczne będzie miało zaraz na wstępie specjalny punkt programu: o godz. 15.00 rozpocznie

się w kościele msza święta, podczas której w przedniej części świątyni powieszony zostanie obraz Matki Bożej z Jasnej Góry.

– Po trzech latach starań i modlitw uzyskaliśmy pozwolenie od księdza proboszcza na instalację obrazu w kościele. Ten obraz to dar pielgrzymów, ufundowany został z ich składek – informuje Jadwiga Franek. I zaprasza na uroczyste nabożeństwo nie tylko uczestników pielgrzymek, ale też wszystkich tych, którzy chcieliby być obecni przy wprowadzeniu obrazu do kościoła.

Dzieło bielskiego malarza jest już w Czeskim Cieszynie. Wrząc z ramą ma rozmiary 125x90 cm. Wacław Sobieraj, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, specjalizuje się w malowaniu pejzaży, portretów i w malarstwie sakralnym. Brał udział w wielu wystawach, w tym zagranicznych. Wrząc z żoną Urszulą, która jest również malarzką, miał przed kilku laty wystawę w Czeskim Cieszynie i Hawierzowie. (dc)

## W ostrawskim kościele wystawa kontra ekstremiści

„Romowie też są Boży” to tytuł wystawy realizowanej wspólnie przez Diecezję Ostrawsko-Opawską, jej Caritas oraz Wioskę Współżycia. Jej celem jest zwrócenie uwagi na godność każdego człowieka bez względu na jego pochodzenie i kolor skóry.

Wystawa, którą można odwiedzać od ub. soboty do przyszłej niedzieli 29 września w godz. 16-18 w stojącym naprzeciwko dworca kolejowego Ostrawa-Śródmieście kościele św. Józefa, jest równocześnie swobodną odpowiedzią na szykanowaną

najbliższy piątek demonstracją ekstremistów w Ostrawie. W tym dniu wystawa czynna będzie również w godzinach przedpołudniowych, od 9 do 12.

Według biskupa ostrawsko-opawskiego, Františka Václava Lobkowicza, napięcie społecznych, które są coraz bardziej widoczne w naszym regionie, nie można rozwiązywać antyrasistowskimi protestami połączonymi z przemocą. O wiele bardziej potrzebne są tutaj wzajemna tolerancja i zrozumienie. (sch)

# Fedrowali z folklorem i humorem

Największą gwiazdą tegorocznego „Fedrowania z folklorem”, jakie odbyło się w sobotę w sali Domu Robotniczego w Suchej Górnej, był zespół SLUK ze Słowacji. Ten sam, który wystąpił podczas sierpniowego „Gorolskiego Świąta” w Jabłonkowie.

– To już drugi raz jak po „Gorolskim Świącie” gości u nas ten sam zespół. W zeszłym roku był to „Śląsk”, w tym roku to SLUK. Nie wiem, jak to się dzieje, ale zbadalem sprawę i okazuje się, że my zamówiliśmy SLUK-a już w październiku ubiegłego roku – śmieje się Marian Weiser, jeden z organizatorów imprezy.

Przyznaje jednak, że organizatorzy „Fedrowania z folklorem” wzorowali się na zaolziańskich góralach, którzy od lat mają swój Bal Gorolski, czyli spotkanie zespołów folklorystycznych z najwyższej półki.

– Przed kilku laty doszliśmy do wniosku, że coś podobnego mogłoby się odbywać także „na dołach”. To była inspiracja, ale zaważył też fakt, że nasz górniczy region zatracił własne korzenie. Wiadomo bowiem, że przyjeżdżali tu za pracą ludzie z Polski, Słowacji i Czech, a dzisiaj działają u nas najróżniejsze firmy. W efekcie ludzie stopili się w tym przemysłowym tyglu, dlatego chcemy im przypomnieć, że region ostrawski ma również własne tradycje i górniczy folklor. Jednocześnie zaś zapraszamy do Suchej Górnej zespoły z tych

regionów i krajów, z których kiedyś ludzie do nas przybywali – tłumaczy Weiser.

„Fedrowani z folklorem” od dawna cieszy się wielką popularnością i nic w tym dziwnego, ponieważ to jedna z najlepszych folklorystycznych imprez na Zaolziu. W tym roku w sali Domu Robotniczego obok mieszkańców Suchej Górnej zjawili się goście z całego regionu, a także z Brna i Polski. Wszyscy oni oklaskiwali profesjonalistów ze SLUK-a, którzy wystąpili z 50-minutowym programem pt. „Obrazki ze Słowacji”. Wcześniej licznie przybyła publiczność obejrzała występy zespołów z Czech, Polski i Słowacji. Wszystkich przywitał zaś wójt Suchej Górnej Jan Lipner. Urząd Gminy wspólnie z Miejscowym Kołem PZKO jak zwykle byli głównymi organizatorami imprezy, którą wyreżyserował Ján Mračna, a poprowadzili w niezwykle humorystyczny sposób Agata Rzyman i Wojciech Kadłubiec.

W trakcie ponad trzygodzinnego koncertu przed gośćmi Domu Robotniczego wystąpili Ondřej Beseda z Ostrawy, Orkiestra Dęta z zaprzy-



Tańce w wykonaniu zespołu „Šmykňa”.

żniętej z Suchą Górą Lubonii koło Raciborza, Zespół Pieśni i Tańca Siemianowice, który zaprezentował tańce krakowskie i tańce górnicze z okolic Pszczyny, zespół „Oravan Senior” ze Słowacji, grupa „Šmykňa” z Ostrawy, a także „Chórek” z Suchej Górnej.

Po raz pierwszy publiczność „Fedrowania z folklorem” miała też

okazję zobaczyć na żywo wiązanek tańców żydowskich, a wszystko za sprawą klezmerskiej grupy „Rabi-Gabi”, która od 2010 roku działa w Uherskim Hradiszczu oraz tancerzy grupy „Hradišťan”.

– Zapraszając w tym roku klezmerski zespół chcieliśmy przypomnieć, że przed wojną duży odsetek mieszkańców Cieszyna i całego Ślą-

ska Cieszyńskiego stanowili Żydzi, którzy także mieli swój wkład w kulturę naszego regionu, choć ich folklor znikł ostatecznie wraz z II wojną światową – mówi Weiser.

Zapowiada przy okazji, że w kolejnych edycjach imprezy jej organizatorzy będą chcieli zaprosić do Suchej Górnej również artystów romskich.

WITÓLD KOZDOŃ



Chórek działający przy MK PZKO w Suchej Górnej.



„RabiGabi” i „Hradišťan” na jednej scenie.

Zdjęcia: WITÓLD KOZDOŃ

## Józef Skrzek w frysztańskim kościele

Jedną z najbardziej oczekiwanych gwiazd IX Festiwalu Muzyki Organowej „Karwińskie Organy” w kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Karwinie Frysztańskie w ostatnią wrześniową niedzielę będzie Józef Skrzek z Polski – poinformowała Marta Wierzoń, dramaturg całego festiwalu.

Józef Skrzek, który zakończy festiwal „Karwińskie organy” w najbliższą niedzielę o godz. 16.00, to znakomita postać scen muzycznych, fortepianista, organista, gitarzysta, śpiewak i kompozytor, najwybitniejszy polski rockowy multiinstrumentalista, założyciel grupy Silesian Blues Band (później SBB). Skrzek grał na wielu znaczących festiwalach muzycznych w Polsce (Vratslavia Cantans, Gaude Fest), Niemczech (Wuppertaler Orgel Tage), czy An-

glii. Był jednym z muzyków, którzy wybrani zostali do występów na uroczystościach związanych z wizytą papieża Jana Pawła II w 2002 roku.

Jego koncert we Frysztańskie będzie rekapitulacją jego twórczości, którą rozpoczął po tymczasowym rozwiązaniu SBB w roku 1980. Będzie to jego twórczość „duchowa”, za którą otrzymał wiele prestiżowych nagród, ale opierająca się o muzykę rockową. Józef Skrzek będzie śpiewał, będzie dryfował pomiędzy organami a syntezatorami. Będą to utwory na organy klasyczne i utwory na instrumenty klawiszowe (m.in. „Z miłości jestem zrodzony”, „O ziemio-dzieciom Śląska”, „Kantata Maryjna”, „O Panie, odpuść mojej myśli”, „Słone perły”, „Bella Mia”, „Szczęśliwi z miasta N”, Coda – „Preludium d moll”). Skrzek to znakomity artysta,



Józef Skrzek w swoim studio nagrania.

Fot. ARC

który chciał grać od zawsze wyłącznie swoją muzykę i pozostał temu wierny do dziś.

„Jest, był patriotą, polskim, śląskim, muzycznym. Nieważne czy występował z SBB na Jazz Jambore, festiwalu w duńskim Roskilde, czy też nagrywał znakomitą „Geinę” z Haliną Frąckowiak – pisze prasa. Ostatni swoisty hołd złożył twórczości Józefa Skrzeka, tegorocznego laureata Nagrody Fonograficznej „Złoty Fryderyk 2013”, Zbigniew Preisner, na nowo miksując jego wybrane utwory, w tym ten, który uważa za najwybitniejszy – „Z miłości jestem zrodzony” (zabrzmiał też w Karwinie). A sam Józef Skrzek w jednym z wywiadów znów przypomniał całkiem niedawno swoje, jak to mówi „małe motto”: „Podobno jesteśmy z miłości”. (J. W.)

# Co z tą naszą gwara?

## ANKIETA

Panuje przeświadczenie, że na Zaolziu kondycja cieszyńskiej gwary jest duża lepsza niż po polskiej stronie Olzy. Zapytaliśmy więc uczestników I Cieszyńskiego Maratonu Czytania Tekstów Gwarowych, czy podzielają ten pogląd i czy sami na co dzień nadal posługują się gwara.



**LESZEK RICHTER**  
z Jabłonkowa, szef sekcji  
ludoznawczej PZKO

W domu przez cały czas używamy gwary. Sądzę też, że opinia o kondycji zaolziańskiej gwary jest uzasadniona, choć też nie do końca, bo na przykład w Istebnej, po polskiej stronie, nadal pięknie mówią „po naszymu”. Faktem pozostaje natomiast, że po polskiej stronie – i to jest paradoks – dawniej bardzo zwalczano gwara w szkołach. U nas zresztą także to robiono, ale nie tak intensywnie. Wiemy bowiem, jaki był kiedyś stosunek władz do wszystkiego, co regionalne. Władza promowała folklorystykę, a nie kulturę ludową, ponieważ chciała stworzyć

człowieka socjalistycznego, człowieka bez korzeni, tymczasem regionalizm hamował ten proces. Czy da się odwrócić proces zaniku gwary? Tego nie da się zrobić na siłę, to musi wychodzić z potrzeby i z serc ludzi. Obserwuję jednak powrót do gwary zwłaszcza po polskiej stronie. U nas natomiast gwara zachowują już jedynie autochtoni, czyli polska mniejszość narodowa. Przed czeską szkołą gwary już nikt nie usłyszy.



**KRZYSZTOF SZEŁONG,**  
dyrektor  
Książnicy Cieszyńskiej

Rzeczywiście powszechnie uważa się, że cieszyńska gwara lepiej za-

chowała się po czeskiej stronie Olzy, ale ja osobiście nie podzielam tego poglądu, albo nie podzielam w całości. Wszystko dlatego, że jakkolwiek wśród zaolziańskich Polaków gwara jest nadal obecna, to jest dziś mocno skażona i zachwaszczona. W efekcie zaczyna nieco przypominać taki polsko-czesko-cieszyński kreol. A czy ja używam gwary na co dzień? Wszystko zależy od tego, z kim rozmawiam. Najgorzej, gdy spotkam kolegów ze szkoły, z którymi kiedyś mówiłem tylko „po naszymu”, a teraz oni mówią wyłącznie literacką polszczyzną. Z kolei w domu, choć żona także posługuje się gwara, muszę się przyznać, że wygodniej nam posługiwać się literacką polszczyzną. W efekcie nasza córka – choć staramy się ukazywać jej piękno gwary, a babcia mówi do niej wyłącznie gwara – nie chce się nią posługiwać.

**WŁADYSŁAW KRISTEN**  
z Czeskiego Cieszyna

Oczywiście na co dzień używam gwary, mimo to nie wiem, kto jest autorem opinii, iż cieszyńska gwara po naszej stronie Olzy jest w lepszej kondycji. Z pewnością gwara cieszyńska trzyma się dzielnie w naszych podgórskich wioskach, natomiast jeżeli chodzi o gwara



dolańską, to ona powoli się wykrużyła. Kiedyś każda dziedzinka miała trochę inną odmianę dolańskiej gwary, niestety nie było możliwości jej zachowania. Dziś na przykład mieszkańcy Karwiny to w większości ludność napływowa i siłą rzeczy tamtejsza młodzież nie rozmawia już gwara.

**ZOFIA HECZKO**  
z Trzyńca

W domu mówimy wyłącznie „po naszymu”. Ja pochodzę z Jabłonkowa i w tamtejszych dziedzinach nadal posługujemy się gwara, natomiast w Trzyńcu raczej nie mówi się już „po naszymu”. Słyszysz się prak-

tycznie tylko czeski, dlatego, gdy słyszę w Trzyńcu kogoś mówiącego „po naszymu”, od razu się oglądam i mam go ochotę za to pogłaskać. Pamiętam też, że gdy chodziłam do szkoły w Orłowej, wszyscy mówiliśmy „po naszymu”, choć był wielki rozdział między uczniami z Bogumina, czy Karwiny, a nami z Jabłonkowa. Bywało, że zwyczajnie



Zdjęcia: WITOLD KOZDŃ

nie rozumieliśmy kolegów, a oni z kolei śmiali się z tego, jak mówimy. Tyle, że było to prawie ponad czterdzieści lat temu.

**Zebrał:**  
**WITOLD KOZDŃ**

## Urodziwy Ruslan przykuwał uwagę widzów

Przez dwa dni z ostrawskiego Portu Lotniczego Leoša Janáčka rozlegał się potężny huk motorów. W Mosznowie odbyły się trzy-naste Dni NATO oraz Dni Sił Powietrznych Armii Republiki Czeskiej. W tym roku imprezę odwiedziło ok. 145 tys. osób.

Dni NATO zainaugurował przylot największego eksponatu, samolotu transportowego radzieckiej produkcji AN-124 Ruslan, który armia czeska wykorzystuje w związku z misją wojskową w Afganistanie. Przez widzów nieustannie był oblegany, szczególnie wtedy, gdy wjeżdżał do „brzucha” samolotu lub wyjeżdżał z niego opancerzony transporter Pandur. Do najciekawszych atrakcji na niebie należały akrobacje tureckiej



AN-124 Ruslan – największa atrakcja weekendu w Mosznowie.



Pokaz Turkish Stars.

Zdjęcia: www.natoday.cz

grupy Turkish Stars, przelot połączonych sił powietrznych Republiki Czeskiej i Republiki Słowackiej czy też czeska premiera hiszpańskiej śmigłowcowej grupy akrobacyjnej. Przedstawiły się myśliwce gripen, były pokazy spadochroniarzy.

Swoje miejsce na Dniach NATO mają również wojska lądowe, służby bezpieczeństwa, strażacy, pogotowie ratunkowe, służba więzienna i celna. Magnesem dla widzów były wspólne działania czeskich i zagranicznych jednostek. Policja województwa morawsko-śląskiego wraz z grupą rekonstrukcji polskich jednostek antyterrorystycznych z Katowic pokazały symulowaną interwencję przeciwko terrorystom. Razem w akcji przedstawiły się także czeskie i

polskie służby porządkowe. Nad lotniskiem krążył również śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Ostrawie. – Pokazaliśmy, jak za pomocą śmigłowca pomagamy osobie, która doznała obrażeń w ciężko dostępnym terenie i załoga musi do niej schodzić po linie – powiedział rzecznik pogotowia, Lukáš Humpl.

W ramach Dni NATO została symbolicznie zainaugurowana ważna dla ostrawskiego lotniska inwestycja – budowa nowej wieży kontrolnej. Odbyły się również imprezy towarzyszące – m.in. wystawa przemysłu lotniczego na lotnisku oraz spotkania z pilotami w Domu Książki Librex w Ostrawie. Do Mosznowa przyjechali dwaj członkowie czeskiego rządu: Vlastimil Pícek – minister obrony narodowej oraz Zdeněk Žák – minister transportu.

Sobotni program obejrzały 54 tys. widzów, niedzielny 91 tys. Nie pobiło rekordu frekwencji sprzed dwóch lat wynoszącego 225 tys. widzów. Tegoroczną edycję skomplikowała zmienna pogoda. – W ostatnich pięciu latach ani razu nie mieliśmy tak kapryśnej pogody jak w tym roku. Dziękując widzom, że pomimo niesprzyjających warunków wzięli udział w naszym show i w ten sposób docenili wysiłek wszystkich uczestników, którzy włożyli wiele trudu w przygotowanie i przebieg imprezy – powiedział Zbyněk Pavlačík, przewodniczący stowarzyszenia Jagello 2000, które jest głównym organizatorem Dni NATO. (dc)





